

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr,
na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowe miasto-Pomorze.

ROK XVI.

NOWE MIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 2 MAJA 1936.

N — Nr. 51

Wiekopomne dzieło Konstytucji 3-go Maja.

Dnia 3 maja 1791 roku Sejm czteroletni po trzyletnich obradach nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej uchwalił ostatecznie większością głosów projekt nowej Konstytucji, wprowadzającej wielkie zmiany w dotychczasowym ustroju Rzeczypospolitej. Nowa Konstytucja, opracowana przez ks. Hugona Kołłątaja, Ignacego i Stanisława Potockich i innych gorących patriotów, została przyjęta entuzjastycznie przez większość Narodu, gdyż zrywała z błędami przeszłości i była podstawą dla budowy silnego i zdrowego polskiego organizmu państwowego.

W archikatedrze św. Jana w Warszawie król Stanisław August zaprzysiął nową Konstytucję, która stała się prawem dla całego Narodu.

Przed katedrą św. Jana w Warszawie radosne ku niebiosom wzbijały się w tym czasie okrzyki: „Wiwat król!“, „Wiwat Sejm!“, „Wiwat Naród!“, „Wiwat wszystkie stany!“ A za stolicą w cały kraj wstąpiła otucha. Zaczęto wierzyć, iż wkrótce skończą się dni poniżenia, dni poniewierki, dni udręki, że znowu powrócą dni chwały i wielkości.

Niestety, było zapóźno. Polska zbyt była osłabiona, a wróg za mocno już osiadł w naszej Ojczyźnie. Wiedział on, że wprowadzenie w życie Konstytucji Trzeciego Maja to odrodzenie Polski, to początek nowej wspaniałej ery w naszym życiu państwowym. Dlatego pospieszył się z drugim rozbiorem, po którym natychmiast wszczął przygotowania do trzeciego, ostatniego. I tak Polska wymazana została z mapy Europy. Dopomógł wrogowi do tych haniebnych zamiarów grono zaślepionych i obrażonych w swej

ambicji z powodu ukrócenia swych przywilejów zdrajców-magnatów — t. zw. Targowica, którzy dla unicestwienia tego wiekopomnego dzieła odrodzającego o pomoc uciekli się do carycy rosyjskiej.

Zasad tej Konstytucji, nazwanej Konstytucją Trzeciego Maja, nie potrzeba powtarzać. Są one ogólnie znane. Najważniejszymi jej postanowieniami to zerwanie z zasadą elekcyjności tronu, wzmocnienie władzy królewskiej i rządu, zniesienie zgubnego liberum veto, danie praw obywatelskich miastom i warstwie mieszczańskiej oraz wzięcie pod opiekę prawa stanu włościańskiego.

Wiekopomne postanowienia tej Konstytucji z powodu dalszych rozbiorów Polski nie weszły nigdy w życie. Pamięć jednak tej Konstytucji pozostała i żyła w sercach milionów Polaków przez długi okres półtorawiekowej blisko niedoli.

Ona to w momentach zwątpienia wlewała otuchę w serca ojców i dziadów naszych, ona ich prowadziła od powstania do powstania, ona była im drogowskazem i jutrenką nadziei czy na Sybirze czy w ucisku pruskim, ona pozwoliła nam przetrwać okrutne czasy wywłaszczenia, ustawy kagańcowej, dręczenia dzieci polskich w zaborze pruskim, katorg, szubienie, wymyślnych udręk cielesnych i duchowych pod Moskałem.

Aż nadszedł dzień cudu, dzień, w którym z martwych, z letargu powstała Ta, która nigdy nie zginęła i nigdy nie zginie. Nasze pokolenie miało to wielkie, przeogromne szczęście, o którym marzyli, ale którego nie doczekali się nasi ojcowie. Nie zatem dziwnego, że po odzyskaniu Niepodległości dzień 3 Maja stał się dniem Święta

Narodowego, że dzień ten rokrocznie obchodzi się w całej Polsce jak najuroczyściej.

Ojciec Święty, przychylając się do licznie wyrażonych próśb polskich, uświetnił dzień 3 Maja, jeszcze pozatem, ustanawiając na ten dzień święto M. Boskiej, Król. Korony Polskiej, której kult kwitnie w narodzie polskim od niepamiętnych czasów.

Jak wiadomo, król polski Jan Kazimierz w czasie strasznej inwazji szwedzkiej w drugiej połowie siedemnastego wieku, po cudownej wprost obronie klasztoru jasnogórskiego za przyczyną Najsw. Marji Panny, w uroczystych ślubach, złożonych we Lwowie, uznał Najświętszą Pannę Królową Korony Polskiej.

Odtąd Polska nieprzeliczone razy doznawała przemożnej opieki swej Królowej, a naród polski w ciężkich chwilach zawsze zwracał swe modły ku Najsw. Marji Pannie, Królowej Korony Polskiej, błagając ją o wstawiennictwo i pomoc. Tak było też w r. 1920, w zaraniu Niepodległości, kiedy młode nasze państwo zostało zagrożone nawałą bolszewicką.

W ten sposób dzień 3 Maja jest nie tylko pamiątką wiekopomnego dzieła Konstytucji, ale i zarazem i świętem kościelnym, świętem Królowej Korony Polskiej.

Z tych to wszystkich względów dzień 3 Maja jest dla każdego Polaka dniem, drogim jego sercu i dniem świętym. Z tych też względów nie zaćmią go żadne inne rocznice, bo z niego bije stale źródło coraz to nowej energii i ducha ku pokonaniu tego wszystkiego, co w Polsce zło i przewrotne, a ku zbudowaniu tego, co wielkie, wzniosłe i górne.

Odjazd premiera van Zeelanda.

Układ gospodarczy polsko-belgijski zacieśnia stosunki między obu narodami.

W środę o godz. 22 min. 13 premier van Zeeland wraz małżonką i towarzyszącymi mu osobami odjechał w drogę powrotną do Brukseli. Na dworcu głównym zegnali dostojnego gościa p. premier Kościalkowski, minister spraw zagranicznych p. Beck, wicepremier Kwiatkowski oraz członkowie poselstwa belgijskiego.

W środę przed południem p. Prezydent przyjął na audjencji premiera van Zeelanda. Po audjencji p. Prezydent podejmował premiera belgijskiego śniadaniem.

O godz. 12-tej premier Belgii przyjął w salo-
nach hotelu Europejskiego przedstawicieli prasy polskiej.

Zaznaczywszy na wstępie swego przemówienia, jak bardzo wzruszony jest okazaniem mu przez społeczeństwo polskie dowodami sympatii, prem. van Zeeland przeszedł do scharakteryzowania obecnej sytuacji politycznej w Europie, i oświadczył:

„Rzeczywiście w obecnej chwili rozgrywa się dramat. Na szczęście rozwiązanie jego leży jeszcze w rękach kierowników.

Polska i Belgja z równych względów, są bardziej zainteresowane, niż ktokolwiek inny w znalezieniu możliwie szybkim i pewnym drogi rozwiązania. Uczynimy, co będzie w naszej mocy, by tego dokonać.

Od szeregu tygodni i miesięcy wszystko dzieje się, jak gdyby w cieniu groźnych chmur, które zasnuwają widnokrąg Europy. Niemniej jednak życie codzienne nie wstrzymuje się w swym biegu. Wstrzymać się nie może i nie powinno.

W tem miejscu premier van Zeeland stwierdza zacieśnienie stosunków gospodarczych między Polską a Belgją. Podpisany w swoim czasie przez min. Becka układ stanowi pomost, zapewniający trwałe podstawy gospodarcze obu narodów.

Swe ciekawe przemówienie premier zakończył słowami, wyrażającymi wiarę w przyszłość: „Nie zważając na wszystkie trudności, jestem dobrej myśli, zgodnie z przysłowiem: „pomagajmy sami sobie, a Bóg nam pomoże!“

Zwalnianie aresztowanych we Lwowie.

Lwów. Dochodzenia prokuratorskie przeciw aresztowanym pod zarzutem udziału w zaburzeniach lwowskich prowadzone są w tempie przyspieszonym. Codziennie po przesłuchaniu zwalniane są liczne osoby z aresztu śledczego.

Znow krwawe demonstracje strajkujących.

Tymrazem w Chrzanowie. — 1 osoba zabita i 24 rannych, w tem 14 polejantów.

Warszawa. Dnia 28 ub. m. część robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych w Chrzanowie, porzuciła pracę, wysuwając żądania podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. Jednocześnie strajkujący poczęli pod groźbą teroru zmuszać pracowników, pracujących w różnych zakładach prywatnych, do porzucenia pracy. Na konferencji, zwołanej w starostwie z delegatami strajkujących, ustalono w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy w Krakowie, że celem załatwienia zatargu odbędzie się następnego dnia konferencja w Krakowie.

Dnia 29, nie czekając na rezultaty konferencji, jaka się odbywała u okręgowego inspektora pracy w Krakowie, strajkujący od wczesnego rana ponownie wszczęli akcję terroryzowania robotników, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych, zmuszając m. in., mimo oporu pracujących, do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w fabryce parowozów.

Po rozproszeniu przez policję tłumów przy użyciu granatów łzawiących część demonstrantów zebrała się ponownie, przyczem jeden z oddziałów policji, zaatakowany kamieniami i strzałami, zmuszony został do użycia broni palnej, wskutek czego jedna osoba została zabita oraz dziesięć osób rannych, w tem jedna ciężko. Wśród polejantów rannych jest 14-tu, w tem 6-ciu ciężko.

Groźba przewrotu hitlerowskiego w Austrii.

Paryż, 29 kwietnia. Groźba narodo-socjalistycznego przewrotu w Austrii niepokoi w coraz wyższym stopniu francuskie koła dyplomatyczne w związku z alarmującymi informacjami, napływającymi tu ostatnio z Wiednia i Berlina. Niektóre z tych wiadomości mówią nawet, że próba zmiany formy rządu w Austrii w kierunku, któryby je upodabniał do ustroju niemieckiego, przygotowywane jest już na najbliższe dni, a to w celu wykozystania paraliżującego Francję okresu wyborczego.

Wypuszczony z Berezki narodowiec — ponownie w czasie powrotu aresztowany.

Niezwykła opieka policyjna nad więźniem z Berezki.

W Tomaszowie Mazowieckim na stacji aresztowany został przejeżdżający tamtędy w drodze do Opoczna, gdzie stale mieszka, były dwukrotny więzień Berezki, Władysław Pacholczyk, o którego zwolnieniu donosiliśmy przed paru dniami.

Więś o zwolnieniu kol. Pacholczyka dotarła szybko do pow. opoczyńskiego. Przejeżdżającego pragnęli ujrzeć i powitać koledzy organizacyjni. Na paru stacjach zebrały się tłumy narodowców. Szczególniej uroczyście i serdecznie witano kol. Pacholczyka w Wieleniu i w Tomaszowie.

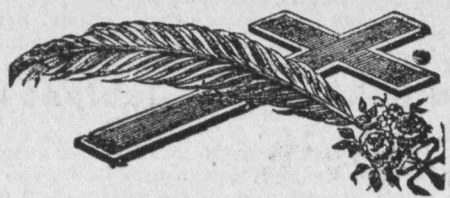
Jakież było zdziwienie kol. Pacholczyka, gdy na stacji w Tomaszowie podszedł doń aspirant policji, Bielecki i aresztował pod zarzutem... przewożenia nielegalnych ulotek. Przeprowadzona rewizja nie dała wyniku, ale pomimo to kol. Pacholczyka zatrzymano. Policja na stacji w Tomaszowie porozumiała się z posterunkiem policyjnym z Opoczna i aresztowanego wysłano w dalszą drogę późnym wieczorem w towarzystwie... trzech policjantów i... pociągiem towarowym. Robiło to wrażenie, jak gdyby usiłowano ukryć przed ludnością Opoczna fakt powrotu b. więźnia Berezki.

Tymczasem do Opoczna dotarła wieść o bliskim przyjeździe kol. Pacholczyka. Oczekiwano długie godziny bezskutecznie na dworcu, kontrolując każdy pociąg osobowy. Nikt oczywiście nie przypuszczał, by kolega Władek (tak go tu wszyscy nazywają) przybył nocą w wagonie towarowym i... wśród policjantów Granatowi towarzysze nie opuścili go zresztą nawet tutaj, lecz towarzyszyli do samego domu.

Kiedy narodowcy już od godz. 4 rano zaczęli się znow gromadzić koło stacji, dowiedzieli się, że wyglądany kol. Pacholczyk jest już w mieście od dwóch godzin. Wywołało to komentarze, których tu powtarzać nie będziemy.

O zabójstwo ministra Pierackiego.

Warszawa. [W poniedziałek rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w wielkim procesie o zabójstwo śp. min. Pierackiego.



Ś. p.

Franciszek Kurzetkowski

burmistrz Nowogomiasta n. Drwęcą w st. sp.

mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść i dziadek zmarł w Toruniu dnia 30 kwietnia 1936 r. o godzinie 8.40 rano, zaopatrzone Sakramentami św., po długich cierpieniach w 61 roku życia.

O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Toruń, Wejherowo, Grudziądz, Bydgoszcz, dnia 30 kwietnia 1936 r.

Msza św. za spokój Jego duszy odprawiona zostanie dnia 4 maja rb. o godz. 8.30 w kościele N. P. Marii w Toruniu.

Wyrowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 80 na cmentarz przy ul. Wybickiego o godz. 12.



Dnia 30. IV. rb. o godz. 8.40 zasnął w Bogu były burmistrz miasta Nowogomiasta n. Drw.

ś. p.

Franciszek Kurzetkowski

przeżywszy lat 60.

Cześć Jego pamięci!

Za Zarząd Miejski i Radę Miejską

Tymczasowy Burmistrz (—) Wachowiak.



Wczwartek, dnia 30. IV. rb. o godz. 8.40 odszedł w zaświaty nasz długoletni przełożony, były burmistrz miasta Nowogomiasta nad Drwęcą

ś. p.

Franciszek Kurzetkowski

Z wdzięcznością wspominając zalety Jego charakteru, któremi zjednął sobie nasze serca, żegnamy Go z największym żalem.

R. I. P.

Urzednicy i Pracownicy

Zarządu Miejskiego i Przedsiębiorstw miejskich miasta Nowogomiasta n. Drw.

Rakoodporne SADZENIANKI
„Preussen“ II odsiew uznane
„Erdgold“ uznane

ma na sprzedaż tanio

Probstwo Prątnica, pow. Lubawa.

RADJOODBIORNIKI

„Telefunken“ na każdy prąd oraz „Echo“ i innych firm jak również wielki wybór ROWERÓW polecam po zniżonych cenach.

Sprzedaję również za pożyczki państwowe. Fachowa obsługa z zapewnioną gwarancją.

JAN DĄBKOWSKI,
specjalny skład rowerów i radioaparatów
LUBAWA, Rynek 13.

UWAGA!

Wapna
cement

dźwigary
trzcina

gips

gwoździe

lemiesz, odkładnie
korpusy, płozy, plugi,
brony, kultywatory

oraz
wszelkie inne artykuły
budowlane i rolnicze
poleca z nowych przesyłek
po najniższych cenach

N. EWERTOWSKI,
NOWEMIASTO

Tel. 66. — Tel. 66.
handel żelaza maszyn rolni-
czych, artykułów budowlanych
i sprzętów domowych.

Urzednik gospodarczy
kawaler lat 26, Lubawiak z
ukończoną szkołą rolniczą, z
kilkuletnią praktyką może tak-
że pracować w biurze, w roli
w małym lub większym gospo-
darstwie samodzielnie lub pod
dyspozycją.
Zgłoszenia pisemne do eksp.
„Drwęcy“ Nowemiasto.

Sięję

na ogrodzie moim przy ul. Po-
morskiej stale trulczną
Anna Jankowska,
Lubawa.

DlaPP. Tapicerów:

Skóra meblowa
Gurty 65—75 mm.

Kordel

Szpagat

Sprężyny

Pakuly

Trawa indyjska!

Wyściółka lniana

Płótno sprężynowe

Płótno fasonowe

Gwoździe gurt.

Gwoździe modrak

poleca

Składnica Skór

CZ. BALCEROWICZ,
Brodnica n. Drw.

przy moście telefon 111.
Wielki wybór! Niskie ceny!

Matrymonjalne.

Kawaler Pomorzaniek lat 28,
ubogi, z średnim wykształce-
niem rolniczym, poślubi pa-
nienkę lub młodą wdówkę
Zgłoszenia pisemne do eksp.
„Drwęcy“ Nowemiasto.

Wspólnika

z gotówką 3000 zł na zaprowa-
dzenie piekarni poszukuje się.
Oferty do księgarni J. Bulka
w Brodnicy.

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę III. po Wielkiejnocy.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana rozdz. XVI. w 16-22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim; Maluczko, a już mię nie ujrzycie i zasię maluczko, a ujrzycie mię; iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mię; i zasię maluczko, a ujrzycie Mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że pytać chcieli i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mię i zasię maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już niema uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Co to jest maluczko?

Przed męką i śmiercią swoją zgrupował Pan Jezus apostołów w wieczerniku i miał do nich długą przemowę, z której wyjątek przytacza nam dzisiejsza ewangelja święta. Mając na myśli śmierć swoją, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, pragnie Zbawiciel przygotować apostołów na wydarzeniu i dlatego powiada: „maluczko, a już mnie nie ujrzycie i zasię maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca”. Mowa ta była dla apostołów niezrozumiała, nieoświeceni bowiem jeszcze światłem Ducha Świętego, nie pojmowali, o jakim odejściu i o jakim przejściu opowiada im Pan Jezus. „Mówili tedy, co to jest, co mówi: maluczko? nie wiemy, co powiada?”

Jakż więc myśl zawiera się w tych słowach pożegnanych Zbawiciela? Myśl jedna, że wszystko na tej ziemi jest krótkotrwałe, przejściowe i zmienne, że zmienne, niepewne są losy człowieka. Dzisiaj żyje człowiek: patrzmy nań, dzielimy z nim szczęście i niedolę, aliści maluczko, bo może jeszcze tego samego dnia, żegnamy go na zawsze. Podobnie wszystkie doczesne sprawy nasze są zmienne, wszystko tutaj słabe, kruche, chwilę króciutką trwa tylko, jeden jest tylko niezmienny, wieczny Bóg, jak mówi Psalmista Pański: „Dni moje zeszyły jako cień, a jam usechł jako siano. Ale ty, Panie, trwasz na wieki”.

Prawda tych słów codziennie w oczy się nam rzuca i niemal codziennie doświadczamy jej na sobie lub na innych. Niejeden, jak Job cierpliw, cieszy się powodzeniem, dostatkiem i zdrowiem, maluczko, a złożony ciężką chorobą, za zdrowie oddałby całe mienie swoje. Inny dychował się dzieci i zda mu się, że patrząc na nie, niczego mu nie brakuje do szczęścia, maluczko, a przekonuje się, że te dzieci stały się przekleństwem i trucizną jego życia. Ow kochał się w chwale ludzkiej, cieszył się przyjaźnią bliźnich i poważaniem, maluczko, a jeden fałszywy krok i ci rzeko-



Wielki Tydzień był od wieków obchodzony w Hiszpanji specjalnie uroczysto. Ulicami Madrytu w Wielki Piątek przeciągała, stosownie do tradycji, procesja wiernych, niosąc obrazy i posągi świętych. W tym roku, wobec bardzo burzliwej sytuacji wewnętrznej — procesje te we wszystkich miastach Hiszpanji odwołano z wyjątkiem Sewilli, gdzie zagwarantowano procesji bezpieczeństwo. Oto fragment procesji.

mi przyjaciele opuścili go na zawsze i stali się jego wrogami.

To słowo maluczko, tak często powtarzane przez Pana Jezusa, przestrzega nas, byśmy nie przywiązywali się zbyt mocno do zmiennych rzeczy tego świata, ale przedewszystkiem ufali Bogu i w Nim szukali szczęścia, bo tylko On jeden nigdy nas nie zawiedzie. To szczęście, jakie Bóg daje na ziemi dzieciom swoim, polega na duchowym obcowaniu z Nim, gdy dziecię w modlitwie ku Niemu się zwraca, a On swą łaską do duszy dziecięcia przemawia.

Wśród największych ucisków i trudów dusza, Bogu oddana, jest spokojną i szczęśliwą, bo może cierpieć dla Boga i wie, że cierpi dla wiecznej nagrody w niebie. Zawsze słyszy ona głos Chrystusa: „maluczko, a wszystko to przejdzie, maluczko a zniknie śnieg i stopnieje lód na łąkach twoich i wszędzie wkońcu słońce wiecznej nagrody”.



Przed trumną zmarłego nagie premiera Demerzisa, wystawioną na widok publiczny w katedrze ateńskiej, przesunęły się tłumy Greków.

Ojciec św. do dziennikarzy katolickich.

Członkowie kongresu paryskiej „Bonne Presse” (Dobra Prasa) w Rzymie przyjęci zostali na specjalnej audjencji u Ojca św. Przy tej okazji, odpowiadając na przemówienie kard. Sucharda, Pius XI wypowiedział szereg uwag o doniosłości prasy.

Słowo samo przez się — mówił Papież — jest przepięknym środkiem szerzenia myśli. Wystarczy to, aby zrozumieć doniosłość prasy, która w cudowny sposób słowo to pomnaża. Dlatego też Papież cieszy się niezmiernie z tego, co dobra prasa może działać i nie szczędzi pochwał dla pełnej, zastużonej sławy działalności „Bonne Presse” i „La Croix”. Widząc piękne rezultaty działalności „Bonne Presse”, nie może nie wyrazić życzenia, by wszystkie kraje posiadały swoją „Bonne Presse” i by te organizacje wraz z silnemi, popieranemi przez siebie, dziennikami utworzyły jedną wielką światową federację, wyposażoną w olbrzymią siłę i wpływ.

Wreszcie zalecał Papież modły, które nigdy nie były tak konieczne jak w obecnych tak bar-

dzo dla dziejów smutnych dniach, kiedy ludzie szukają pokoju, nie znajdując go, albowiem ani nie umieją go szukać ani nie znają tego, co uczestnicy kongresu potrafili dostrzec i ocenić w dniach kongresowych, a co się zawiera w hasle „verbum veritatis”, które jest również hasłem zbliżającej się wystawy prasy katolickiej w Watykanie.

Nowa świątynia nadmorska.

Od chwili odzyskania niepodległości na wybrzeżu polskiem powstało szereg nowych kościołów. Np. w Helu zbudowany został potężny kościół katolicki, w Jastarni stary kościółek drewniany uległ rozbiórce, a na miejscu jego stanął murywany. W Kuźnicy zbudowana została piękna świątynia rybacka i wreszcie w Wielkiej Wsi-Hallerowie ukończona została budowa nowej świątyni nadmorskiej pod wezwaniem św. Wojciecha. W stadium budowy znajduje się obecnie kościół pod Jastrzębią Górą oraz kościół w Karwi. Projektowana jest również budowa kościoła w małej osadzie rybackiej w Dębku tuż nad granicą polsko-niemiecką.



W dniu 18 kwietnia minęło 30 lat od wstrząsającej katastrofy, jaka nawiedziła amerykańskie miasta San Francisco w Kalifornji. Wskutek trzęsienia ziemi zawaliło się 28 000 domów. Reszty zniszczenia dopełnił pożar, który trwał przez kilka dni. Kilka tysięcy osób straciło życie. Oto rzadkie zdjęcie, dokonane na drugi dzień po katastrofie.

68 kościołów spalono w Hiszpanji.

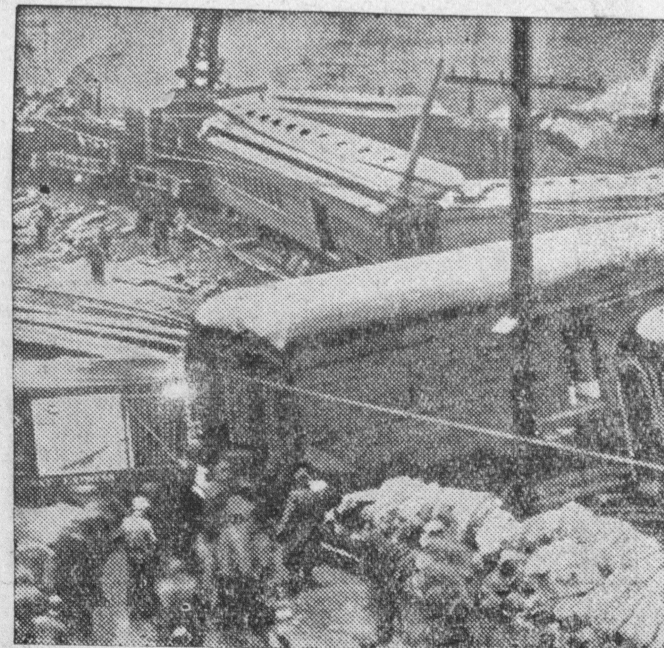
Według przeprowadzonych obliczeń w Hiszpanji spalono w okresie od ostatnich wyborów parlamentarnych 68 kościołów. 62 osób poniosło śmierć w rozruchach, a 300 osób było rannych.

OO. Bernardyni uratowali zasypanych narciarzy.

W górach Grand Sain-Bernard we Włoszech zasypana została lawiną wycieczka szwajcarskich studentów narciarzy. Na pomoc pospieszili zakonnicy z pobliskiego klasztoru OO. Bernardynów, którzy przy pomocy straży pogranicznej i swych słynnych psów po 4 godzinach niezmordowanej pracy wydobyli wszystkich zasypanych.

Cały klasztor anglikański przystąpił na katolicyzm.

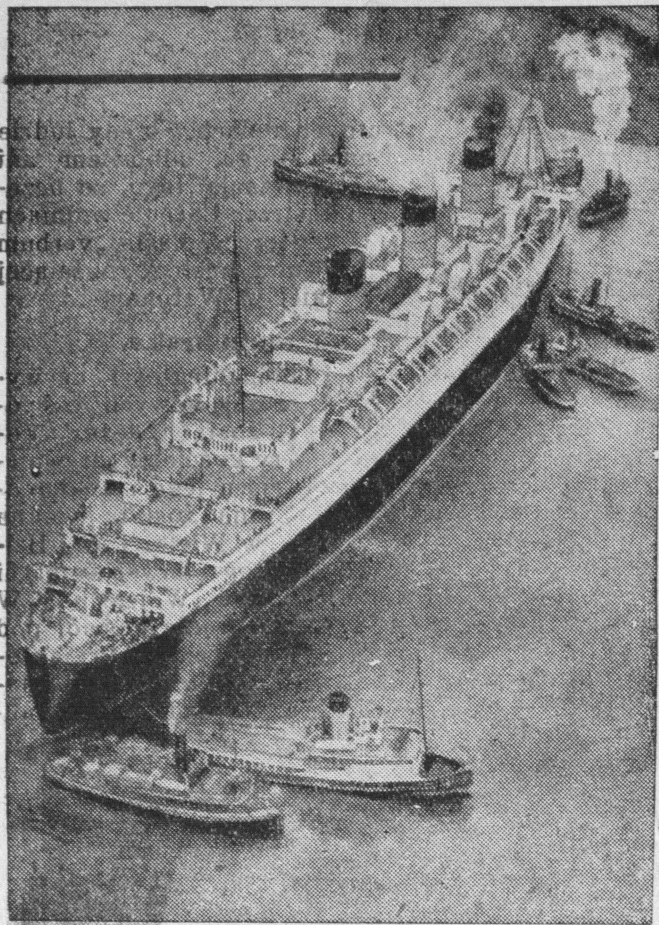
Duże wrażenie w Londynie wywołała wieść, że wszyscy członkowie angielskiego klasztoru Góry Oliwnej pod miastem Farnham, w hrabstwie Surrey, gremjalnie przyjęci zostali do kościoła katolickiego, przystępując jednocześnie do zakonu św. Benedykta.



W pobliżu Filadelfji wykołcił się pociąg pospieszny. — Na zdjęciu zniszczone wagony. Katastrofa pociąguła za sobą 3 zabitych i wielu rannych. Powodem katastrofy był zbrodniczy zamach. Na zdjęciu miejsce katastrofy.



Jak donosiliśmy, król angielski Edward VIII rozdawał oświście w opactwie westminsterskim w Wielki Piątek najbiedniejszym jałmużnę. Po jednej stronie stanęły kobiety, po drugiej mężczyźni. — Woreczki z pieniędzmi rozdawał król w asyście arcybiskupa Canterbury.



Największy statek świata, angielski parowiec „Queen Mary” (Królowa Marja) ma 80 773 tonn i 340 m. długości. Pływające to miasto pomieści 4000 pasażerów oprócz 1 500 załogi, a pływać może z szybkością 30 węzłów, to też Anglja jest pewna, że statek zdobędzie błękitną wstęgę Atlantyku.

Medalik Matki Boskiej ochronił przed śmiercią.

Do właścicielki składu z dewocjonaljami Marji Kłosowskiej w Kalwarji, woj. krakowskie, włamało się w nocy 3 osobników. Kiedy złoczyńcy dokonali włamania, obudził się sąsiad Kłosowskiej Sikora.

Włamywacze oddali kilka strzałów, z których jeden ugodził Sikorę w okolicę serca, przebił marynarkę i portfel i całkowicie wycisnął się na małym medalionie Matki Boskiej, który Sikora nosił w portfelu.

Kula po wyjęciu z portfela stanowi jak najwinniejsze odbicie medaljonika. Cudownie ocalony Sikora stracił mowę. Chociaż jej do tej pory nie odzyskał, po ochłonięciu z wypadków poszedł rankiem do kościoła i długo się modlił, dziękując Bogu za cudowne ocalenie przed śmiercią.

Sprawa a la Grzeszolski.

Sąd okręgowy w Dęblinie rozpatrywał niezwykle ciekawą sprawę, podobną do sprawy Grzeszolskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł 37-letni Łucjan Wrzosek, mieszkaniec Wólki Korytnickiej, pow. węgrowskiego. Akt oskarżenia zarzucał mu zatrucie arsenikiem siostry swej żony Albiny Wąsowskiej i jej brata Antoniego oraz matki obojga. Wrzosek działał w celu zawładnięcia majątkiem. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał go na karę śmierci przez powieszenie, zamieniając mu tę karę na dożywotne więzienie.

Kobiety w Niemczech nie mogą studjować.

W Niemczech wydano zakaz przyjmowania aż do odwołania do uniwersytetów kobiet. Zamiast zawodu nauczycielskiego zaleca się młodym kandydatkom wstępowanie do obozu pracy lub pracę w gospodarstwie domowym.

„Stracony” na krześle — obudził się w trumnie.

Po straceniu Hauptmanna odżyła w Ameryce kampanja przeciwko stosowaniu kary śmierci, zwłaszcza przy pomocy krzesła elektrycznego, uważanego przez jego zwolenników za najbardziej „humanitarne” narzędzie śmierci.

Zwolennicy krzesła elektrycznego twierdzą, że sprowadza ono szybko i niezawodnie śmierć. Przeczą temu jednak urzędowo stwierdzone świadectwa, według których skazaniec rażony prądem żył jeszcze, mimo wszystkich zewnętrznych pozorów śmierci.

Wypadek taki zdarzył się kilka lat temu w stanie Arkansas. Skazaniec, stracony na krześle elektrycznym, po dokładnym zbadaniu przez lekarzy uznany został za zmarłego. Ciało jego włożono do trumny, zawieszono na miejsce chowania stacjonarzystów i już miano trumnę opuścić w dół, gdy stojący najbliżej trumny usłyszał w niej podejrzane szmery. Za chwilę „zmarły” energicznym kopnięciem odrzucił wieko trumny, usiadł i rozjeżdżawszy się dokoła zapytał, gdzie jest i co się z nim dzieje. Nieszczęśliwego posadzono jeszcze w tym samym dniu powtórnie na krześle elektrycznym i tym razem zabito go... z całą pewnością. Tak w każdym razie twierdzi protokół urzędowy dyrekcji więzienia, podpisany przez 3 lekarzy więziennych.

Zamknięte w pokoju, dzieci splonęły żywcem.

W miasteczku Areos dela Frontera rodzice zamknęli dwoje dzieci w izbie, wychodząc do miasta. Wskutek nieostrożności dzieci wybuchł pożar, którego ofiarą padli 4-letni chłopczyk i 8-letnia dziewczynka. Matka, wróciwszy do domu, rzuciła się w płomienie na ratunek i odniosła przytem śmiertelne poparzenia.

Bezpieczniki nie będą się już przepalać.

Obywatel Gniezna — p. Edmund Kujawski, liczący 32 lata — opatentował nowy wynalazek, uniemożliwiający przepalanie się bezpieczników, pośredniczących w przepływie prądu z sieci głównej do mieszkań, zakładów i t. p. W miejsce drucików umieścił p. Kujawski specjalną wkładkę z miedzianymi kontaktami do korków, która może być każdorazowo w razie krótkiego spięcia — zmieniona. Wkładka ta jest z jednej strony trwałą, a pozatem usuwa stałe niebezpieczeństwo pożarów czy zniszczenia instalacji.

Amerykański napad na pociąg.

Nowy Jork. Na stacji Nuttey (stan New Jersey) 7 uzbrojonych bandytów wpadło do pociągu, zdążającego do Nowego Jorku, zagrabiło 58 tysięcy dolarów, poczem zbiegło samochodem.

Dwupiętrowy pociąg.

Berlin. Osobliwą nowość techniczną wprowadzono na trasie kolejowej Hamburg — Lubeka — Travemünde. Jest to pociąg pośpieszny o dwupiętrowych wagonach. Wysokość piętrowych wynosi 1,92 m. a szybkość pociągu dochodzi do 130 km.

Niezwykłe zjawisko.

W Cosenza, we Włoszech, żyje świątobliwa zakonnica, s. Elena Ajello, czczona w całej okolicy pod mianem „świętej siostry”. W Wielki Piątek rb. s. Ajello otrzymała krwawe stygmaty na skroniach, boku i na stopach.

Na świecie żyje 16 milionów żydów.

Jak donoszą z Waszyngtonu, ogłoszono tam statystykę, według której na całym świecie żyje 15.420.000 żydów. Mały to więc stosunkowo naród, a jak niebezpieczny.

36.000 pielgrzymów u grobu św. Wojciecha.

Poznań. Uroczystości ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie ub. niedzieli zgromadziły ok. 36.000 pielgrzymów, przybyłych na święto 13 pociągami, autobusami lub też piechotą. Na uroczystość przybyli ks. Prymas Hlond, biskupi Radoński, Owczarek, Dymek i biskup polowy Gawlina oraz przeszło 200 księży, bawił również na uroczystościach w charakterze nieoficjalnym marszałek Senatu, Prystor.



Sir Edgar Britton, naczelny komendant „Queen Mary”.

- Panie Mietliński, co pan tu robi?
- Zamiatam ulicę panie przodowniku.
- A cóż za idjota kazał panu zamiatać o tej porze?
- To pan komisarz, panie przodowniku.
- Panie Mietliński, aresztuj pana i obiecuje cztery dni paki za nazwanie pana komisarza idjotą.

Mądry Piotruś.

- Skoro jesteś taki mądry — mówi gość do Piotrusia — to powiedz mi, komu zawdzięczamy kartofle?
- Sklepikarce z naprzeciwka: mamusia winna jej za cztery kilo kartofli i za jeden kilo cukru.

- Ach, te podatki od psów! Czy pan ma też psa?
- Nie, niemożę sobie na to pozwolić, jak tylko usłyszę za drzwiami jakiś podejrzany szmer, to... sam szekam.

Prawo serji.

- Za co on dostał te trzy ordery?
- Trzeci dostał dlatego, że miał już dwa, drugi dlatego, że miał już jeden...
- No, a ten pierwszy?
- Tylko dlatego, że nie miał żadnego... jakoś nie wypadło...

- Zapamiętaj to sobie, młodzieńcze, że każdy powinien pilnować swego nosa, troszczyć się tylko o swoje sprawy i nie mieszać się do spraw cudzych...
- Ależ, proszę pana... ja jestem adwokatem.

- Cobyś zrobił, gdybyś znalazł 20.000 złotych?
- Przedewszystkiem ogłosiłbym, że daję 500 złotych nagrody temu, co je zgubił.

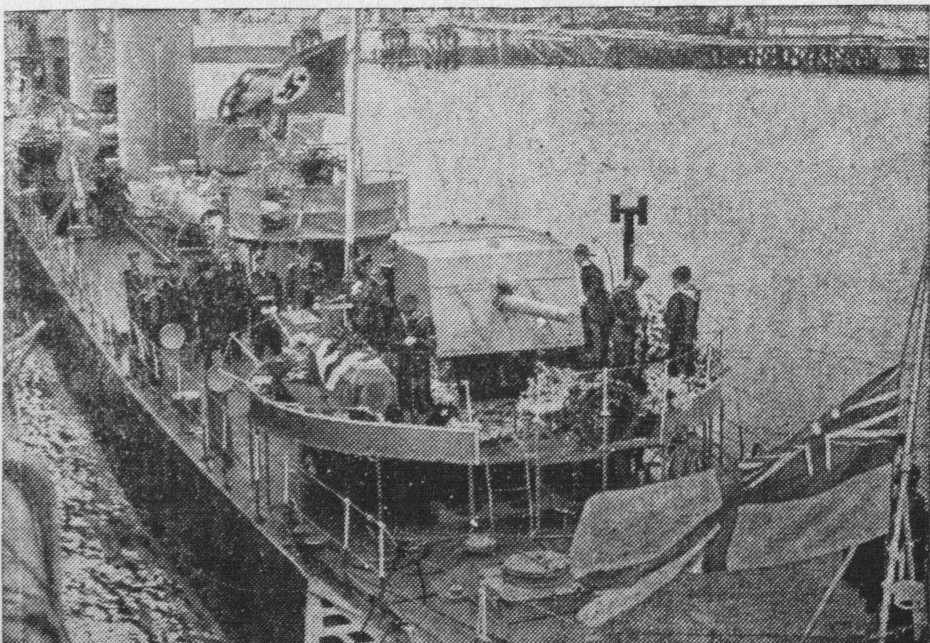
- Pocieszyła się już paniusia po śmierci męża?
- O tak. Wysłałam zamąż za jego brata i w ten sposób oplakuję już tylko stratę szwagra.

- Spotkali się przypadkowo na ulicy dwaj przyjaciele.
- Kopę lat! — zawołał A. Cóż ty teraz porabiasz?
- Nic takiego — powiada B. — kawiarnię prowadzę.
- No i jak ci idzie?
- Mówię ci od rana do wieczora wszystkie stoliki zajęte!
- Przez gości?
- Nie... przez komornika...

Projektowana przez Francję armja międzynarodowa Ligi Narodów w karykaturze angielskiej.



„General” Lord Cecil, słynny angielski apostoł braterstwa ludów, dokonywa przeglądu „armji” Ligi Narodów, mającej zagwarantować pokój światu. Nawet koń się z tej armji śmieje.



Angielski kontrtorpedowiec „Scout” z należnymi honorami przewiózł do portu Wilhelmshaven zwłoki ambasadora V. Hoesch, który, jak donosiliśmy, zmarł nagle w Londynie.